



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 20 czerwca 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej liturgii opowiadany jest epizod o burzy, którą uciszył Jezus (Mk 4, 35-41). Łódź, którą uczniowie przeprawiają się przez jezioro, jest smagana przez wiatr i fale, a oni obawiają się, że zatoną. Jezus jest z nimi w łodzi, jednak znajduje się na rufie i śpi na wezglowiu. Uczniowie, pełni lęku, wołają do Niego: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (w. 38).

A wielokrotnie również my, nękani przez życiowe próby, wołaliśmy do Pana: „Dlaczego milczysz i nic dla mnie nie robisz? Zwłaszcza, kiedy wydaje się nam, że tonimy, bo miłość albo plan, w którym pokładaliśmy wielkie nadzieje, rozwiewa się; albo kiedy miotają nami uporczywe fale niepokoju; lub też kiedy czujemy się pogrążeni w problemach bądź zagubieni na morzu życia, nie mając kursu ani portu. Albo też w chwilach, kiedy brakuje siły, żeby iść naprzód, bo nie ma pracy albo niespodziewana diagnoza sprawia, że lękamy się o nasze zdrowie albo o zdrowie bliskiej nam osoby. Jest bardzo wiele chwil, kiedy czujemy się ogarnięci przez burzę, czujemy się niemal skończeni.

W takich sytuacjach i w wielu innych również my czujemy, że dławi nas strach, i tak jak uczniom grozi nam, że utracimy z pola widzenia sprawę najważniejszą. W łodzi bowiem, nawet jeśli śpi, *jest Jezus* i dzieli ze swoimi uczniami wszystko, co się wydarza. Jego sen, choć z jednej strony nas zdumiewa, z drugiej, wystawia nas na próbę. Pan tam jest, obecny; w istocie czeka - by tak

się wyrazić – żebyśmy właśnie my Go zaangażowali, żebyśmy Go wzywali, żebyśmy postawili Go w centrum tego, czym żyjemy. Jego sen prowokuje nas do tego, żebyśmy się przebudzili. Bowiem, aby być uczniami Jezusa, nie wystarczy wierzyć, że Bóg jest, że istnieje, ale trzeba się z Nim zaangażować, trzeba razem z Nim podnieść głos. Posłuchajcie – trzeba *do Niego wołać*. Modlitwa często jest wołaniem: „Panie, ocal mnie!”. Widziałem dzisiaj w programie: „*A sua immagine*” (Na Jego obraz), w Dniu Uchodźcy, bardzo wiele osób przybywających łodziami; w chwili, kiedy toną, wołają: „Ratuj nas!”. Również w naszym życiu dzieje się tak samo: „Panie, ocal nas!”, i modlitwa staje się krzykiem.

Dzisiaj możemy zadać sobie pytanie: jakie wichry smagają moje życie, jakie fale uniemożliwiają mi żeglowanie i zagrażają mojemu życiu duchowemu, mojemu życiu rodzinnemu, a także mojemu życiu psychicznemu. Powiedzmy to wszystko Jezusowi, opowiadajmy Mu o wszystkim. On tego pragnie, chce, żebyśmy uchwycili się Jego, aby znaleźć osłonę przed spiętrzonymi falami życia. Ewangelia opowiada, że uczniowie podchodzą do Jezusa, budzą Go i mówią do Niego (por. w. 38). Taki jest początek naszej wiary – uznanie, że sami nie jesteśmy w stanie utrzymać się na powierzchni, że potrzebujemy Jezusa, jak żeglarze gwiazd, żeby znaleźć kurs. Wiara zaczyna się od uwierzenia, że nie jesteśmy samowystarczalni, od pocucia, że *potrzebujemy Boga*. Kiedy przewyżamy pokusę zamknięcia się w sobie, kiedy przewyżamy fałszywą religijność, która nie chce fatygować Boga, kiedy wołamy do Niego, On może zdziałać w nas cuda. To łagodna i nadzwyczajna siła modlitwy czyni cuda.

Jezus na prośbę uczniów uspokaja wiatr i fale. I zadaje im pytanie - pytanie, które odnosi się również do nas: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary!” (w. 40). Uczniowie ulegli lękowi, ponieważ wpatrywali się w fale, zamiast patrzeć na Jezusa. A lęk prowadzi nas do patrzenia na trudności, na fatalne problemy, a nie do patrzenia na Pana, który nieraz śpi. Także z nami jest podobnie – jakże często patrzymy uporczywie na problemy, zamiast udać się do Pana i na Niego rzucić nasze zmartwienia! Jakże często zostawiamy Pana w kącie, na dnie łodzi życia, a budzimy Go tylko w chwili potrzeby! Prośmy dziś o łaskę wiary, która nie nuży się szukaniem Pana, pukaniem do drzwi Jego serca. Niech Maryja Dziewica, która w swoim życiu nigdy nie przestała ufać Bogu, obudzi w nas na nowo życiową potrzebę zawierzania się Jemu każdego dnia.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, dołączam swój głos do głosu biskupów Mjanmy, którzy w ubiegłym tygodniu skierowali apel, by zwrócić uwagę całego świata na bolesne doświadczenie tysięcy osób, które w tym kraju są uchodźcami i umierają z głodu: „Błagamy z całą uprzejmością o umożliwienie otwarcia korytarzy humanitarnych” i aby „kościół, pagody, klasztory, meczety, świątynie, a także szkoły i szpitale były szanowane jako neutralne miejsca schronienia. Oby Serce Chrystusa

poruszyło serca wszystkich i przyniosło pokój w Mjanmie!

Dzisiaj obchodzony jest Światowy Dzień Uchodźcy, zorganizowany z inicjatywy Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego temat brzmi: „Razem możemy coś zmienić”. Otwórzmy nasze serce na uchodźców; przeżywajmy z nimi ich smutki i ich radości; uczmy się od nich odważnej odporności! I w ten sposób wszyscy razem sprawimy, że będzie się rozwijać bardziej ludzka wspólnota, jedna wielka rodzina.

Serdecznie witam was wszystkich, przybyłych z Rzymu, z Włoch i z innych krajów. Widzę tam Peruwianczyków, Polaków... i inne narodowości... W szczególności pozdrawiam Stowarzyszenie Włoskich Przewodników i Skautów Katolickich; delegację matek nauczycielek w szkołach włoskich; młodzież z Ośrodka „Ojciec Nasz” w Palermo, założonego przez bł. ks. Puglisiego; chłopców i dziewczęta z Tremignon i Vaccarino oraz wiernych z Niscemi, Bari, Anzio i Villa di Briano.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!